

TRZEBA PO PROSTU KOCHAĆ

Przede wszystkim dziękuję reżyserowi Michaelowi Tarantowi za jego słowa o uroku i niepowtarzalności naszego regionu. Czujemy się dowartościowani. Mam jednocześnie nadzieję, że lansuje te poglądy – że wielonarodowość, multikulturowość wzbogaca każdego mieszkańca tego regionu itp. - także w czeskim środowisku. I wśród tych, którzy usiłują nam wytłumaczyć, że nasze miejsce na ziemi jest po drugiej stronie Olzy.

O innej nieco ziemi utraconej mówi pierwsza marcowa premiera Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Jest to przedstawienie o odkrywaniu nowej ojczyzny, która zechciała przygarnąć, o poszukiwaniu własnej tożsamości w obcej kulturze, tradycjach, języku. Ale też o próbie znalezienia drugiego człowieka, któremu można oddać się z ufnością.

Sztukę „Księżycowy demon” Richarda Kalinoskiego, współczesnego amerykańskiego pisarza, syna polskiego emigranta, znają już widzowie Sceny Czeskiej Teatru Cieszyńskiego. Wystawiona została tam w 2005 r. („Měsíční běs”, reż. Petr Veselý). Teraz natomiast odbyła się prapremiera polska, w przekładzie Michaela Taranta i Joanny Wani.

Tamto czeskie przedstawienie było przypomnieniem 90. rocznicy pogromu Ormian z rąk Turków, polskie jest także swego rodzaju głosem, choć może niezamierzonym, w toczącej się aktualnie żywej dyskusji o możliwym członkostwie Turcji w Unii Europejskiej. Akcja sztuki dzieje się w latach 20. XX w. w Milwaukee w USA, a bohaterami są uciekinierzy ormiańscy. Nawiązuje do tragicznego i brzemiennego w skutkach wydarzenia w historii tego narodu, o którym niewiele się wie i mówi w naszej części globu.

Ormianie to naród przedsiębiorczy, z żyłką kupiecką, wykształcony, broniący własnej tożsamości i kultury, lecz pokojowo nastawiony. 24 kwietnia 1915 r. rozpoczęła się rzeź Ormian. Turcy wysiedlili i wymordowali ponad półtora miliona przedstawicieli tego narodu, ich ziemie i mienie zagrabili. Ormianie, którzy przeżyli, rozproszyli się po całym świecie. Do dziś nie doczekali się zadośćuczynienia za szkody materialne oraz krzywdy moralne, których nie da się zliczyć.

Warto przypomnieć, że ormiańskich przodków miał polski wieszcz Juliusz Słowacki, a ze znanych współczesnych Polaków ormiańskie korzenie posiadał np. poeta Zbigniew Herbert, kompozytor Krzysztof Penderecki, reżyser Jerzy Kawalerowicz, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, publicysta i podróżnik Robert Makłowicz czy aktorki Anna Dymna i Sonia Bohosiewicz, która notabene urodziła się w Cieszynie.

Czeski reżyser Michael Tarant, który jest też znakomitym twórcą przedstawień operowych i baletowych i wystawia także za granicą, m.in. w Polsce, współpracował już dwukrotnie ze Sceną Polską, realizując z wielkim rozmachem inscenizacje „Viva Verdi” i „Hamlet”. Tym razem, wydawało się, temat narzucał konwencję bardziej kameralną. Zwłaszcza że przed dziesięcioma laty grał już w Pradze teatr Divadlo na Vinohradech tę sztukę w jego reżyserii i był to spektakl kameralny. A jednak w Czeskim Cieszynie zaprezentował koncepcję zgoła odmienną.

Zabudował całą scenę, tworząc kilka planów w jej przestrzeni: z lustrem, stołem, kanapą, biurkiem. W górze wisi ogromny krzyż. Rzuca się w oczy wielki portret rodzinny, na którym zamiast głów członków rodu są tylko otwory. W kilku miejscach pogrupowano cienkie palące się świece - za tych, co bez głów? Bohaterowie mają swoje ukochane przedmioty, lalkę, płaszcz, które są wspomnieniem utraconej ojczyzny. Takich symboli, które powinny być zrozumiałe dla widza, jest w przedstawieniu wiele.

Rozbudowanym kompozycyjnie scenom widowiskowym przeciwstawione zostały dialogi, w których przeważają proste, krótkie, choć pełne treści i często bardzo piękne zdania (Jak cię wychowali? Po prostu mnie kochali.) Gra się też milczeniem. Ale każde milczenie na scenie

musi mieć swoje uzasadnienie, swój głęboki sens. Jeśli widz go nie odczyta, zacznie się nudzić. Więc może lepiej przyśpieszyć tempo?

Sztuka rozgrywa się jednocześnie w dwóch płaszczyznach czasowych. Parę bohaterów, ormiańskich uciekinierów Setę (Angelika Kujawiak, gość., miała najtrudniejszą rolę i bardzo dobrze zagrała metamorfozy dziewczyny) i Arama (Tomasz Kłaptocz), obserwuje, podgląda, by może spisać dzieje ich życia, przedrzeźnia nawet Dzentelmen (Karol Suszka). Tajemniczy to gość, trochę alter ego pisarza, trochę narrator, bo tłumaczy widzom pewne fakty historyczne, które miały zasadniczy wpływ na losy młodej pary, nawet sprzątac, no i zapelniać pustych miejsc w spektaklu. Pojawiają się też kilkakrotnie szemrzące coś duchy Ojca (Bogdan Kokotek) i Matki (Lidia Chrzanówna). Młodzieńcem z krwi i kości jest natomiast Wincenty (w tej roli czeskokocieszyński gimnazjalista Henryk Molin), korzystający z pomocy urządzonej już Sety bezdomny, którego jedynym skarbem jest saksofon.

Gra na saksofonie, skojarzonym tu z jazzem w USA, rozpoczyna przedstawienie. Jesteśmy więc w Ameryce. Aż tu nagle odzywa się głos zza sceny: reorganizacja w redakcji. To do mnie? Zmienia się muzyka. Brzmi chorał i jesteśmy świadkami obrzędu ślubnego Arama i Sety. Aram wybrał sobie narzeczoną z obrazka – na podstawie zdjęć z ambasady w Istambule. Piętnastoletnia Seta czuje się jeszcze małą dziewczynką. Wychodząc za Arama, liczyła na bezpieczeństwo. Ten układ w danej chwili odpowiada obojgu, Aram chwali szczęśliwy dzień, bo ma żonę, Seta cieszy się, że będzie żyła.

Mijają dwa lata, Seta w końcu przestaje mówić do męża pan. Aram zostaje fotografem jak kiedyś jego ojciec, wrasta w amerykański grunt. To jednak za mało, by zabić demony przeszłości. A nie pojawiają się dzieci, które, jak wydawało się Aramowi, mogły zapęlić puste miejsca po obciętych głowach. Jest tylko przychodzący po pomoc sierota Wincenty. Ale to on w końcu swoim zachowaniem, swoimi prostymi, naiwnymi pytaniami ułatwia Ormianom wyrzucenie z siebie wszystkich żalów, tęsknot, goryczy. Pozbycie się balastów minionego życia i prawdziwe otwarcie na drugiego człowieka pozwala wreszcie na zrobienie nowego portretu.

(Czesława Rudnik, Zwrot, 3 / 2013)

Richard Kalinoski „Księżycowy demon”. Przekład Michael Tarant i Joanna Wania, reżyseria, scenografia i wybór muzyki Michael Tarant. Prapremiera polska: Scena Polska Teatru Cieszyńskiego, Czeski Cieszyn 2.3.2013.